

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Aniół Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Zacharyasza b., Eweryka
Jutro Le i arda b. i m., Ni. pfy.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7 4 zachód 4 23
Dziś wschód księżyca 4 8 zachód 10 6

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej”.**

Śladem walki od Lwowa do Przemyśla.

IV.
Kozacy.

Pomiędzy temi 30 rannymi Rosyanami znajduje się również dwóch kozaków. Są oni niebywałą rzadkością.

Wzięcie do niewoli kozaka lub zabranie go jako rannego, to rzecz niebywała, a rzadka nader. Podczas gdy kozacy atakują, nie zapominają o tem, by zapewnić sobie odwrót. Albo umrzeć, albo powrócić. Jest to prawie niemożliwe, by pozostawali na terenie swych rannych. Często, aby nie opuścić rannego, ginie ich pięciu, sześciu, gdy usiłują ratować go. Jeżeli mogą, to nie pozostawiają na terenie nawet swoich zabitych.

Może być, że kozacy biją się tak zapalczywie, z taką troskliwą myślą, ponieważ wiedzą, że towarzysze nie opuszczą ich nigdy i dopóki chociaż jeden kozak pozostanie zdolny jeszcze, by mógł coś uczynić, to napewno ci drudzy mogą być pewni, że starać się będzie o to, by ich uratować.

Ta żelazna solidarność stanowi właśnie tę siłę kozacką, tę moc tych nadzwyczajnych żołnierzy, którzy od urodzenia prawie zrastają się z koniem i mają swoje epokowe tradycje. Dziwne i tajemnicze legendy stworzyły się o tych wojakach, należących bodaj do innych czasów i których historia i całe życie są tak romantyczne, jak owe legendy.

W tem przepięknym „Tarras Bulba”, który jednocześnie z „Kozakami” Tolstoj jest najlepszym odzwierciedleniem życia i obyczajów tego ludu, ujawnia się to, czem oni są i czem byli za dawnych czasów. Mikołaj Gogol przepysśnie opowiada o kozakach w swem dziele, zatytułowanym: „Kozactwo”.

Od dawien dawna uznano, że ciągle walki kozactwa uratowały (?) Europę od przeróżnych napadów obcych narodów, zagrażających cywilizacji i postępowi kultury. Nie było to wojsko stałe i regularne: nie widziano go nigdzie. Lecz podczas wojny, gdy uderzono na alarm i gdy potrzebowano wspólnej akcji, miało się tę pewność, że kozacy ze wszystkich stron zbiorą się, że przybędą na własnym koniu, uzbrojeni zupełnie, nie potrzebujący nic więcej.

Żądali oni od króla tylko zapłaty: dukata od jednej głowy. I w ciągu nie całych dwóch tygodni miało się lepsze wojsko, aniżeli by się miało, gdyby przyszło je zbierać drogą brania rekruta.

Teraz kozacy są więcej zależni, posiadają pewną wolność i swobodę i specjalną organizację, mają różne przywileje administracyjne, oraz są wolni od podatku, który spłacają drogą dłuższego odbywania powinności wojskowej.

Każde dziecko kozackie jest już od urodzenia przeznaczone do służby wojskowej i można powiedzieć, że wyrastają na koniu, z którym całe ich życie jest związane. Od 18 roku począwszy (od 17 dla kozaków uralskich) są wcielani do sotni kozackiej, przebywają tam 20 lat, podzielone na 3 kategorie — nowicjusze, aktywni i rezerwa — i pozostają żołnierzami tak długo, dopóki są do tego zdolni.

Tych dwóch kozaków rannych jest bardzo młodych i silnych: są oni jednak najbardziej milczący i nieruchomi, być może i najbardziej ranni. Próbowałem rozmawiać z nimi za pomocą pewnego

prywatnego lekarza, który dłuższy czas przebywał w Rosji i zna wybornie język rosyjski: otworzyli oczy, wzięli papierosy, które im podałem, zamknęli oczy i nie przemówili ani jednego słowa. W tem upartem ich milczeniu było widać rozpacz, że pozwolili zabrać się do niewoli.

V.

Jacy są Rosyanie na wojnie?

W pobliżu tych Rosyan leżą także ranni austriaccy. Ból złączył ich wszystkich i nie czują napewno tej nienawiści, w której są oba kraje. Nie jest to wojna ani entuzjastyczna, ani wojna odwetu. Jest to wojna zimna zupełnie, wojna, która rozpala się dopiero w linii bojowej przez instynktowną reakcję przeciwko niebezpieczeństwu.

Kto pragnął tej wojny i kto ją przygotował, liczył napewno na tę barbarzyńską dumę, która tkwi w nas wszystkich i która rozbudza się w walce i popycha naprzód nawet wtedy, gdy nie widzi się żadnej racji ni słuszności. Człowiek posunięty na linię bojową, będzie walczył, aby nie został zwalczony.

Ci wszyscy ranni Rosyanie pochodzą z 10, 53, i 195 pułku piechoty. Legenda, jakoby Rosya wyekwipowała swych żołnierzy niedbale, zatracając się wobec tego, co widziałem. Przedtem i potem widziałem długie szeregi jeńców, — zdaje mi się, że Austria mówiła coś o 40 tysiącach — wszyscy oni pomimo różnych tarapatów, jakie przeżywali i pomimo złego czasu przedstawiali mi się imponująco.

Nie tylko, że byli dobrze ubrani, ale powiedziałbym nawet z pewnym luksusem, z pewną elegancją, i mówili mi, że podczas walki mieli dostatecznie i prowiantów i amunicji. Bywało, ale to bardzo rzadko, że brakowało nam chleba, amunicji nigdy nam nie zabrakło.

Mundur rosyjski jest z grubego sukna, koloru takiego, jaki mają liście, gdy poczynają usychać i więdnąć; tunikę ściśniętą w boku pasem, długi, obszerny płaszcz z czerwonymi epoletami i żółtymi wyłogami, buty doskonałe, z wybornej skóry i, zdaje się, bardzo mocne.

Włosy Rosyan przeważnie blond, oczy koloru niebieskiego, o wyrazie dobrym, łagodnym. Są wśród nich najróżniejsze typy i każdy tym wyróżnia się wyraźnie. Czyż niema ani jednego oficera? pytam za pomocą lekarza, towarzyszącego mi.

Łagodne ciepłe słońce rozgrzało i ożywiło niektórych rannych. Niektórzy z nich podnieśli się nieco, oparli się łokciami i w takiej pozycji zaczęli rozglądać się dokoła, jak rozgląda się ktoś przebudzony.

— Oficerów? Nie, tych niema prawie nigdy, odpowiada jakiś żołnierz 53 pułku. Wysyłają nas naprzód, a sami się kryją, chowają za nami.

Dając odpowiedź był to żyd o przebiegłej twarzy. Mówił bardzo prędko. Zdawało się od razu, że nie jest ciężko ranny. Towarzysz jego, leżący obok, mający obwiązaną całą głowę — młodzieniec potężny i silny, przykryty i zagrzebany w płaszczu — porusza nieco oczami iowiada grubym głosem:

— To nieprawda, oficerzy nasi są dzielni i biją się doskonale.

— A jednak nigdy nie widzi się ani jednego rannego, powiada żyd.

— Ponieważ umierają! odpowiada na to sąsiad głosem prawie rozwścieczonym.

— Ponieważ ich niema!

— Kłamiesz psie! replikuje na to olbrzym rozgniewany.

— Kłamię, kłamię, woła czterech czy pięciu, przebudzonych i rozirytowanych.

Wszelkie druki

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia „Gazety Gdańskiej”.

Dookoła legionów.

Walczą z sobą obecnie kraje potężne, zasobne w środki o rozszerzenie swojej władzy i potęgi. Kraje te znajdują się w stokroć korzystniejszym położeniu jak społeczeństwo polskie. W krajach tych niewątpliwie niejedna partya popełniała czyny, które narodowi odnośnemu mogły zaszkodzić w takiej chwili, jak obecna. Niejedna partya sprzeciwiała się zarządzeniom, które byłyby mogły narodowi odnośnemu zapewnić w chwili takiej jak obecna wielkie korzyści. A jednak w krajach tych z chwilą wybuchu wojny umilkły walki partyjne i nikt nikomu wyrzutów nie czyni, lecz skupiono wszystkie siły, aby każdy w swoim zakresie i według swojego rozeznania i zdolności służył narodowi. Jedynie w Galicyi — Bogu dzięki nie wszystka — atoli bądź co bądź pewna część społeczeństwa ma czas na walki i kłótnie partyjne. Miała go nawet wten czas, gdy w okolicach Krakowa słyszał było z odalenia huk armat rosyjskich.

Znajdujemy namiętne echa tych walk w gazetach, gorzej jeszcze toczyć się mają, że tak powiemy, pod ziemią. Wydaje się bezimiennie bez podpisu drukarza broszury, obrzuca się w nich błotem znanych ludzi. Czyż takie tylko cele partyjne i uczucia kłótniwe mieszkają w sercach owych ludzi w chwili, gdy ważą się losy narodu polskiego? Czyż niema w nich innych uczuć, które poskromiłyby ową zjadliwość i nieomal przysłowiową kłótniwość? Przecież słowo w takiej chwili jak obecna nic nie znaczy i nic nie zbuduje, natomiast działać może niszcząco. Chyba zaślepienie bez granic nie może otworzyć niektórym ludziom oczu, by widzieli, że najzawziętsze oskarżenia w chwili obecnej nic nie stwarzają, nikomu nie pomogą, natomiast rozluźnią jeszcze więcej spójnię narodowe.

Kłótnia ta powstała o austriackie tak zwane legiony polskie.

Wacław Sieroszewski, który jeszcze przed wojną agitował za legionami i obecnie stoi w legionach, powiedział sam, że jeżeli Austria będzie miała niepowodzenie, wówczas legiony będą nieszczęściem. Byli i są nawet w Galicyi Polacy, którzy bez względu na to, czy Austria miałaby powodzenie lub niepowodzenie, legiony uważali i uważają za nieszczęście już z powodu tego, że pod zaborem rosyjskim mieszka 12 milionów Polaków, na których Rosyanie mogli i mogą się mścić za legiony. Rosyanie tego dotąd Bogu dzięki nie uczynili.

Nie tworzą legionów w Austrii Czesi, nie tworzą ich ani Węgrzy ani Niemcy, czyż wobec tego z ludzi uznanych przez władze wojskowe za niezdolnych do noszenia broni należało utworzyć w Galicyi legiony, o tem jeszcze historia sąd ostateczny wypowie. Niemcy mogli byli również legiony tworzyć, bo przecież w prowincjach nadbałtyckich Rosji mieszka dużo Niemców. Niemcy nadbałtyccy atoli w Dumie i gazetach swoich oświadczyli lojalność swoją wobec Rosji i nikt ich ani w Austrii ani w Niemczech za to zdrajcami nie nazwał. Tymczasem są w Krakowie ludzie, którzy piorunują na Warszawę, że nie poparła austriackich legionów, natomiast wystosowała adres lojalny do rządu rosyjskiego. Przy obecnym stanie rzeczy i wobec zapadłej kłótni dookoła legionów w takiej doniosłej chwili ludzie rozumni nawet w Galicyi samej już o legionach słyszeć nie chcą, ani nawet czytać o nich nie mogą.

Pocieszyć się atoli możemy tem, że kłócający się dookoła legionów odłam to tylko drobna część społeczeństwa polskiego. Ogół spełnił to, co mu obowiązek wskazywał, nie zważając na zdania ludzi niedojrzałych i takich, których historia niczego nie nauczyła.

Narodowiec.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”.

Bitwa nad Wisłą według rosyjskiego przedstawienia.

Wojskowy współpracownik „Petersburskiej Rieczy” w numerze z dnia 20 paźdz. daje ogólny pogląd na toczące się walki nad Wisłą. Opis ten dotyczy wprawdzie tylko pierwszej części walk, jednakże nie jest pozbawiony ciekawych szczegółów. Z opisu tego podajemy co następuje: Główny atak armii niemieckich skierowany był na linię Warszawa—Dęblin, przyczem trzy silne grupy wojsk niemieckich zdążyły na Warszawę, gdy tymczasem czwarta grupa, złożona z Niemców i Austriaków, usiłowała gwałtem przekroczyć Wisłę pod Dębliem, aby zdobyć ważny ten punkt kolejowy i przekroczyć Wisłę, zagrozić naszym komunikacjom na tyłach Warszawy. Operacje tej czwartej grupy napotykały na zacięty opór, grupa ta cofnęła się trochę i zajęła stanowisko wyczekujące i obronne, okopawszy się tam mocno. Z tego wszystkiego należy wnioskować, że operacje w tej okolicy nie miały poważnego charakteru, lecz były raczej demonstracją, wprawdzie nie pozbawioną nadziei przypadkowego powodzenia. Demonstracja ta byłaby się zamieniła w walną bitwę, gdyby nieprzyjaciele na jakimkolwiek punkcie byli odnieśli zwycięstwo, mianowicie gdyby byli bez walki zajęli Warszawę, na co zresztą Niemcy liczyli, spodziewając się, że Warszawy nie narazimy na bombardowanie, albo gdyby zdołali przekroczyć Wisłę pod Dębliem i przez to zagrozić naszą komunikację, co byłoby nas zmusiło do cofnięcia się na prawy brzeg Wisły i do opuszczenia Warszawy. Ponieważ nie udało im się ani jedno, ani drugie i w dążeniu do tego celu nie okazywali wielkiej wytrwałości, wnioskować z tego należy, że mieli oni zupełnie inny cel, dla nich daleko ważniejszy. By stwierdzić, do czego zmierzali, należy wziąć pod uwagę bezustanne wskazywanie głównego sztabu nieprzyjacielskiego na zwycięskie walki na południu od Przemyśla, podejmowane mimo naszego powodzenia, wyrażającego się w braniu do niewoli szturmujących oddziałów. Mimo to z nieosłabioną energią nieprzyjaciół ataki te podejmuje nadal. Zważyć także należy, że na południu od Przemyśla, w Karpatach, gromadzi się wielka ilość wojsk austriackich, stanowiących teraz nową dość silną grupę. Wnioskować z tego należy, że nieprzyjaciół za główne swe zadanie uważa za pomocą tej grupy, stojącej w okolicy Tuchołka Sławsko, w dolinie rzeczki Opór, wpadającej do Stryja, obejść nasze lewe skrzydło, aby nas zmusić do opuszczenia Galicji na zachód od Lwowa i do wycofania naszych wojsk z rejonów San, Dniestr, Wereszin.

Amsterdam. Petersburski korespondent „Daily Chronicle” zwiadał pole bitwy pod Warszawą. Był także w wiosce Rokitno, wziętej przez Moskali bagnetami, o którą przez kilka dni strony walczyły z rozmaitem powodzeniem. Wszędzie na polach, w ogrodach i na cmentarzu leżały trupy Niemców i Rosyan. W niektórych miejscach leżały ich całe stopy. Piękny kościół jest przez kule zupełnie zniszczony. Można było jeszcze wejść do niego, pełno w nim było trupów. Korespondent odwiedził potem probostwo i wśród niedającego się opisać nieładu, porozbijanych mebli i sprzętów domowych zastał starą sługę, zajętą gotowaniem obiadu. Na sofie leżały zwłoki silnego mężczyzny, którego pierś była pokryta licznymi orderami. Był to generał niemiecki, którego ciężko rannego zaniesiono do domu, gdzie skonał.

Wiadomości ze Lwowa.

Warszawski „Kurier Poranny” z dnia 21 października nr. 292 podaje ciekawe wiadomości z Galicji i Lwowa, z których ciekawsze niżej podajemy:

Od czasu zabrania Lwowa przez Rosyan dzienniki są ograniczone jedynie do powtarzania doniesień pism rosyjskich. Wogóle prasa ucierpiała srodo na wojnie. Nie wszystkie pisma codzienne zdołały przetrwać okres krytyczny zabrania miasta. W dniu tym przestały wychodzić: urzędowa, istniejąca od przeszło stu lat „Gazeta Lwowska” i wychodząca od przeszło lat 50 „Gazeta Narodowa”. W tym czasie przestały się ukazywać dzienniki ukraińskie, jak: „Diło”, „Nowe Słowo” i „Ruslan”; przestał także wychodzić żargonowy żydowski „Tagblatt”. Z pozostałych dzienników tylko „Słowo Polskie” ukazuje się normalnie dwa razy dziennie, podczas gdy ukazujące się dotąd dwukrotnie „Kurier Lwowski” i „Gazeta Wieczorna” ograniczyły się do jednego wydania. Obok tych pism wychodzą nadto „Dziennik Polski” i „Wiek Nowy”. — Jeszcze podczas wybuchu wojny wychodziły we Lwowie dwa pisma ruskie: dziennik „Prykarpatskaja Ruś” i „Gołos Narodu”. Jednak zaraz po wybuchu wojny serbskiej oba te pisma zostały zawieszone. Wznowiły swe wydawnictwa „Prykarpatskaja Ruś” przed mniej więcej dwoma tygodniami. „Gołos Narodu” jest przeznaczony dla ludu, a wskutek trudności komunikacyjnych z prowincją na razie jeszcze nie wychodzi. Natomiast w dniach najbliższych ma zacząć wychodzić nowe czasopismo czysto wojenne, „Wojenne Słowo”, przezna-

czony dla kół oficerskich, a redagowany przez kapitana Markiewicza. Redaktor pisma wojkowego sprawował przez czas niejaki cenzurę wojenną dzienników, którą to funkcję objął obecnie porucznik Suchotin przy spółudziale dra Iwana Zawadowskiego. Produkcja wydawnicza całkowicie ustała. Ukazały się wogóle dwa nowe wydawnictwa. Jednym z nich jest mapa terenu wojny austriacko-rosyjsko-niemieckiej, wydana przez księgarnię Polską, a druga zaś samouczek rosyjsko-polski, dość słaby, pod tyt. „Polak w Rosji”.

Z Galicji. Ruch kolejowy. Ministerium komunikacji poleciło zwiększyć ruch pociągów towarowych na liniach kolejowych, łączących Rosję z Galicją.

Urzędniczy pocztowi. Wielu urzędników pocztowo-telegraficznych, pełniących służbę w pocztach polowych na galicyjskim terenie wojny i znających język polski, otrzymało stanowisko policyantów w Galicji.

Z unii na prawosławie. Lwowskie „Słowo Wojenne” donosi, że dnia 8 paźdz. w Poczajowie kilku galicyjskich duchownych unickich przyłączyło się do wyznania prawosławnego. Aktu przyłączenia dopełnił arcybiskup wołyński Eulogiusz. Duchowni ci otrzymają parafie w Galicji.

Policya zamiast milicji. Lwowskie „Wojenne Słowo” poświęca w ostatnim numerze artykuł w sprawie milicji lwowskiej. Gazeta ta pisze, że milicja owa, która mogła być pobłażana na razie, teraz jest nieprzygotowana do pełnienia swych zajęć, niewycwiczone i niepewna. „Magistrat lwowski — pisze gazeta — powinien zabezpieczyć tyły armii i utrzymywać na tych tyłach spokój lub też, z mocy rzeczywistej potrzeby wojennej, przestał istnieć”.

Sklepy we Lwowie. Naczelnik miasta Lwowa wydał następujące postanowienie: Polecam właścicielom sklepów we Lwowie w najbliższym czasie otworzyć wszystkie sklepy (oprócz sprzedających napoje wysokokowe). Towary ze składów, które nie zostaną otwarte, ulegną zniszczeniu. Poza tem „Kurier Poranny” w tymże numerze podaje następujący telegram: Z powodu odezwy Wodza Naczelnego. Generał-gubernator według Tel. Ag. Pet. ogłasza: Otrzymałem wiadomości, że Austriacy w Galicji rozpowszechniają usilne pogłoski, iż Wódz Naczelnny jakoby cofnął obietnice wyrażone w odezwie do Polaków, wobec tego, że ci ostatni walczyli w legione polskim przeciw Rosji. Na potwierdzenie tego złośliwe jednostki według pogłoszek rozpowszechniają fałszywe manifesty wielkiego księcia. Jestem upoważniony do oświadczenia, że pogłoski o zmianie, która jakoby zaszła w poglądach Wodza Naczelnego, nie mają żadnej podstawy wśród Słowian, którzy się zjednoczyli przeciwko swemu odwiecznemu wrogowi.

Car do Polaków.

„Times” z dnia 27 paźdz. w telegramie z Petrogradu donosi, że car Mikołaj wysłał do arcybiskupa warszawskiego ks. Kakowskiego list własnoręczny, w którym powiada, że podziela radość ludności polskiej z powodu wyzwolenia jej od najeźdu niemieckiego. Spustoszenia wyrządzone w kraju polskim przez Niemców wywołały w całej Rosji żywe współczucie. Poza tem według doniesienia „Timesa” w całej Rosji zbierają składki na niešťczęśliwych mieszkańców Królestwa Polskiego. Zbiegowie polscy rozproszyli się po całym cesarstwie i gościnnie bywają przyjmowani przez Rosyan. W Moskwie bawi około 1000 zbiegów z Kalisza. W Petersburgu przez 3 dni zbierano składki na dotkniętych wojną Polaków. „Bierżwija Wiedomosti” donosi, że wielką kwotę ofiarował na rzecz królewaków pewien niemiecki fabrykant służący w wojsku niemieckim, który zoczywszy spustoszenia urządzone przez swych rodaków przez swego agenta petersburskiego kazał złożyć sumę znaczniejszą (!!!). Książę Trubeckoj nazywa Królestwo Polskie wschodnią Belgią. Korespondent „Nowoje Wremii” zwiadał pobojuwisko na szosie do Grójca i opisuje, że wszędzie są straszne spustoszenia, wszystkie gmachy, kościoły, cukrownie i domy mieszkalne są zniszczone.

Czegonam żołnierzom potrzeba.

W „Wiarusie Polskim” czytamy:

Codziennie nadchodzą tysiące paczek, świadczących o tem, że nasi w kraju pamiętają o nas, którzy tu w polu stoimy. Jaka to radość, skoro liścik lub pocztówka z domu, od najdroższych naszych, dostanie się w ręce nasze. Jesteśmy Wam, Najmilsi, za to bardzo wdzięczni, boć listy i pocztówki to jedyny widoczny węzeł, łączący nas tu we Francji obecnie z domem, z tymi, których kochamy. Wiemy, boć widoczny tego mamy dowód, że czynicie dla nas wszystko, co tylko możliwe.

Zawartość przesyłanych nam paczek niejednomy świadczy o tem, że nie wszyscy wiedzą, co nam żołnierzom obecnie najwięcej potrzeba. Krewni przysyłają nam niejednokrotnie artykuły, któ-

re jako zupełnie niepotrzebne ulegają zniszczeniu.

Francya ma noce okropnie zimne. Stojącym na straży, lub leżącym w polu żołnierzom zimno już teraz dokucza dotkliwie. Zresztą nadchodzi przecież już zima. Czego nam więc trzeba? Każdy żołnierz wdzięczny Wam będzie za wełniane kamizelki, ciepłe pończochy i onucki, ciepłe koszule i kalesony oraz rękawiczki wełniane. Mielśmy to wszystko, wyruszając w pole. Całe nasze ubranie było nowe i zupełne, lecz przez dwumiesięczne walki i ciągle obozowanie pod gołym niebem zniszczyły nam się wiele.

Niezwykle korzystnym artykułem dla podtrzymania zdrowia, artykułem nadzwyczaj pożywnym okazała się czekolada, której nigdy za wiele nie mamy.

Żołnierz stojący w polu, stał się niezwykłym palaczem tytoniu. Nie zważajcie na niekorzystne strony używania tytoniu, lecz wysyłajcie żołnierzom Waszym papierosy, cygara i tabakę.

Brak nam także papieru listowego i pocztówek, chusteczek i ołówków. Dla szelek znajdzie się zawsze odbiorca.

Każdy z nas też wdzięczny Wam będzie za przysłanie mu różańca, szkaplerza lub obrazka Matki Boskiej Częstochowskiej. Większa część z nas ma różaniec. Lecz są i tacy, którzy nie zdołali zabrać go z sobą.

Wymienione artykuły są nam najbardziej potrzebne. O jedno jeszcze Was prosimy usilnie. Wiemy, że prośbie tej chętnie uczynicie zadość wszyscy. Módlcie się za nas nieustannie.

Edmund Bigoński.

Uroczyste wprowadzenie ks. arcybiskupa dr. Likowskiego w Gnieźnie.

Uroczystość wprowadzenia ks. arcybiskupa dr. Likowskiego odbyła się w niedzielę, 25-go paźdz. w Gnieźnie. O godzinie pół do 10 odezwały się dzwony i wyruszył z pałacu uroczysty pochód, wzdłuż szpaleru, utworzonego przez miejscowe bractwa i stowarzyszenia, z pieśnią „Kto się w opiekę” na ustach. Najprzód szli klerycy, dalej duchowieństwo gnieźnieńskie i zamiejsce z krzyżem arcybiskupim na czele, przedstawiciele władz i obywatelstwa, nareszcie ks. arcybiskup pod baldachinem, a za nim długi korowód wiernych.

Nad trumną św. Wojciecha powitał ks. Arcybiskupa ks. biskup sufragan Kłoske w imieniu kapituły metropolitarnej, duchowieństwa i wiernych.

Odpowiedział ks. Arcybiskup, wyjaśniając, jak się stało, że otrzymał godność nową w chwili, kiedy ani on, ani społeczeństwo tego się nie spodziewali. Wołał go już na tron arcybiskupi zmarły Papiież. Przyjął urząd w chwili osobliwej, zdaje sobie doskonale z tego sprawę, że bierze na barki swoje ciężar wielki. Czuje jednakże jeszcze w sobie tyle sił, aby podołać zadaniu. Służył przez lat 52 kapłańskiej swej działalności, służyć swoją obracą na dobro każdego, kto jej potrzebował i pragnął. Służyć będzie i teraz Kościołowi i tej Macierzy nadewszystko tu na ziemi umiłowanej.

Chwila jest szczególna. Krwawa luna zapaliła się nad całą Europą. Bracia nasi w Królestwie i Galicji doznają okropności wojny. Już nie setki, lecz na tysiące liczą się ofiary. Strasznie gniew Boży zaciężał nad krajami, a któż wie, kiedy się to skończy. Miłosierdzia nam potrzeba Bożego. On, niegodny sługa na tronie swoich przodków, prosi patrona Polski, św. Wojciecha, którego szcztątki w tej chwili wszyscy otaczamy, by był pośrednikiem pomiędzy Panem a owieczkami, pieczy jego arcybiskupiej powierzonymi.

Po pokropleniu ks. Arcybiskupa i okadzeniu udał się najpierw do kaplicy Najświętszego Sakramentu, a stamtąd przed wielki ołtarz. Odmówiłszy modły, zasiadł na tronie, duchowieństwo obecne przystąpiło do ucałowania pierścienia. Udzielił następnie od stopni ołtarza wiernym błogosławieństwa. Uroczystą sumę pontyfikalną odprawił ks. Biskup-Sufragan, kazanie okolicznościowe wogłosił ks. szambelan Krzeszkiewicz, poczem odczytał bulę nominacyjną.

W uroczystym pochodzie wrócił ks. Arcybiskup do pałacu, gdzie przedstawione mu było przedstawicielstwo i obywatelstwa.

Ślżacy w niewoli rosyjskiej.

Gazety niemieckie podają następującą informację, jak obchodzą się Rosyanie z jeńcami niemieckimi. Pewien adwokat B. z Lublińca, który służył w pułku piechoty nr. 11, wyruszył do Polski. Ostatnią wiadomość od niego otrzymała rodzina z biwaku pod Lublinem, datowana z 4 września 1914 r. Od tego czasu nic nie słyszała rodzina o nim i sądziła, że w ciężkich, obfitujących w straty walkach pomiędzy 7 a 9 września padł. Onegdaj nadszedł telegram z Tomsku, w którym ją uwiadamia przez tamtejszą komendę wojskową, że jest zdrowy. Tomsk leży o jakie 3700 kilometrów za

Moskwą w pobliżu kolei sybirskiej, o jakie 1300 kilometrów od Irkucka. Tak samo jak on wziętych do niewoli przynależnych do pułku piechoty obrony krajowej nr. 11 odtransportowali Rosyanie do dalekich sybirskich miejscowości. Przyjemnie będzie ślazakom, gdy się dowiedzą, gdzie mają swych krewnych szukać. Objaw, że jeńcom wolno telegramy wysyłać, dowodzi, że Rosyanie muszą się dobrze obchodzić z nimi. Tę wiadomość potwierdzają także inne listy i telegramy, wysłane przez jeńców z Tomska. W innym wypadku otrzymaliśmy wiadomość, że ranni i wzięci do niewoli znajdują się w Mińsku. Poszukiwać należy żołnierzy wziętych do niewoli przez Rosyan zapomocą duńskiego Czerwonego Krzyża, który oświadczył, że jest gotów dawać odpowiednie wskazówki poszukiwającym.

Okradanie poczty polowej.

Już od samego początku wojny dochodziły skargi na nieregularne dostarczanie przesyłek pocztowych żołnierzom stojącym w polu. Skargi te nie tylko, że do dziś nie ustały, ale przybierają coraz większe rozmiary i to z tego powodu, że albo przesyłki giną zupełnie i adresaci ich nie dostawają, albo też dochodzą wprawdzie paczki, ale już kto inny je przedtem zrewidował i co lepsze wybrał.

Wykradanie zawartości z paczek stało się teraz głośnem, tem więcej, że w niektórych pismach niemieckich ukazały się listy od poważnych osób, które to potwierdzają. I tak pisze żona pewnego oficera w berlińskim „Tagu”, że wysłała mężowi paczkę, zawierającą bieliznę, konserwy itp. Paczkę tę otworzono, pomimo, że była zabita, zasznurowana i nawet lakiem zapieczetowana. Naturalnie, że adresat tylko niektóre rzeczy dostał, a co lepsze — znikło. Pani ta wyraźnie w swym liście zaznacza, że może to udowodnić.

W innym wypadku donosi pewien kapitan, że wysłał swym oficerom paczkę z cygarami, w której załączył także list. — Paczka wprawdzie po 10 dniach doszła, ale oprócz listu nic więcej nie zawierała.

Drugi fakt podaje, że pewnemu oficerowi wysłali rodzice różnych łakoci. Przy otwarciu paczki znaleziono w niej różne bezwartościowe drobnostki. Ów kapitan podaje wiele więcej faktów, gdzie paczki rozbito i zawartość albo zabrano, albo wymieniono na gorszą.

Jest to poprostu skandal, ażeby dziś wykradano rzeczy, które rodzina wysyła żołnierzowi stojącemu w polu. Niejedna żona lub matka odejmuje sobie od ust, ażeby tylko mężowi względnie synowi posłać trochę ciepłej bielizny itp. i w duchu cieszy się, że sprawi przez to owej drogiej osobie większą radość, tymczasem ów biedak nadal wygląda zmłotowania i doczekać się nie może i nieraz wątpi o swych najdroższych.

Wokoło wojny.

Legion polski przy armii rosyjskiej?

„Deutsche Tageszeitung” zamieszcza telegram z Petersburga, że w Królestwie Polskim tworzy się legion polski. Rosya munduruje i uzbraja go, komenda w legione jest polska.

Ustąpienie ks. Battenberga.

Książę Battenberg był pierwszym lordem floty angielskiej. Zarzucano mu, że jest zbyt słabym wobec Churchilla i podejrzewano go o to, że jest pochodzenia niemieckiego. Wskutek tego książę Battenberg podał się do dymisji. Następcą jego został lord Fisher.

Akcja floty tureckiej.

Konstantynopol. Turcy ogłasza urzędowo: Pancernik „Sultan Jawus Selim” zatopił okręt rosyjski obładowany 300 minami, a uszkodził poważnie węglowiec i kanonierkę rosyjską. Oprócz tego skutecznie ostrzeliwał Sewastopol. Krążownik „Midili” w Maruskach zniszczył składy nafty i zboża i zatopił 14 transportowców. Kontrtorpedowiec „Lerc” i „Satwest” w Noworosyjsku zniszczył stację telegrafu bez drutu, kontrtorpedowiec „Jadig Hiar” i „Hillot” zatopił kanonierkę rosyjską. Kontrtorpedowiec „Huavenet” i „Hellije” zniszczył również kanonierkę rosyjską. W Odesie zostały zniszczone rezerwoary z naftą i uszkodzono 5 okrętów. Krążownik „Hemidje” ostrzeliwał skutecznie Teodozyę a w Kerczu zatopił okręt transportowy. Oficerowie i marynarze rosyjscy zostali przewiezieni na zabranym węglowcu do Kawak u wyjścia Dardanel. Konsulat rosyjski wywieścił dziś chorągiew włoską na znak, że rosyjscy poddani są pod włoską opieką. Do Aten nadeszły wiadomości, że Beduini przez Suez wtargnęli w liczbę 3000 do Egiptu.

Co dzieje się we Włoszech?

Rzym. Minister skarbu Rubini podał się do dymisji. Wskutek tego Salandra podał cały gabinet królowi do dymisji, król jeszcze nie powziął decyzji. Nie wykluczonem jest, że ponownie powierzy Salandrze utworzenie gabinetu. Zmiana po-

lityki zagranicznej przez ustąpienie gabinetu jest wykluczona.

Genewa. „Kurier” donosi: Francuskie garnizony nad granicą włoską w ostatnich 3 tygodniach zostały znowu wzmocnione. Pod koniec sierpnia wszystkie garnizony opróżniono a wojska wysłano przeciw Niemcom.

Kolonia. „Köln. Ztg.” donosi z Zurychu: Według telegramów pism włoskich, jak donosi „Messagero”, niebawem nastąpi zerwanie stosunków pomiędzy Włochami a tróporozumieniem. Ambasadorem Anglii, Francji i Rosji opuszczają Rzym (??).

Stanowisko Bułgarii i Grecji.

Ateny. Wiadomość o czynach floty tureckiej wywołała tu wielkie wrażenie. Stanowisko Grecji, dopóki wojna nie zostanie przeniesiona na Bałkan i nadal będzie neutralne.

Sofia. Wiadomości o rozpoczęciu kroków wojennych przez Turcję wywołało tutaj niesłychane wrażenie. Zajmują się tutaj żywo, jak się zachowa Rumunia. Rada ministrów zbiera się po raz drugi na posiedzenie, aby radzić, jakie zająć stanowisko wobec zmienionego położenia. Kierujący politycy powiadają, że Bułgaria tymczasem zachowa dotychczasowe swe stanowisko neutralne.

Baczność!

Kto nie otrzyma „Gazety Gdańskiej” na czas lub nie dostanie jej wcale, niechaj nam o tem natychmiast doniesie.

Prosimy usilnie napisać nam o tem zaraz, a niebawem postaramy się o ukaranie winnego.

Jako adres wystarczy:

„GAZETA GDAŃSKA” — DANZIG.

Wiadomości potoczne.

Zakaz wywozu złota. „Kölnische Ztg.” dowiaduje się, że w Berlinie zastanawiają się nad wydaniem zakazu wywozu złota z Niemiec. Stwierdzono bowiem, że liczni handlarze a nawet bankierzy wykupują złote pieniądze, płacąc do półtorej marki za 20 marek. Pieniądze te wysyłają do Holandii i Szwajcarii do Anglii, Francji i Rosji i dobrze zarabiają. W Berlinie aresztowano wielu handlarzy, którym pieniądze złote odebrano, ale nie można było ukarać w inny sposób.

Przedłużenie moratorium dla Prus. Rada związkowa pod dniem 22 października zgodziła się na przedłużenie moratorium wekslowego i czekowego dla Alzacyi-Lotaryngii oraz dla Prus Książęcych (Wschodnich) i częściowo dla Prus Królewskich (Zachodnich) o dalsze 30 dni. W Prusach Królewskich z udogodnienia tego korzystać można tylko w następujących powiatach: malborskim, kwidzińskim, suskim, grudziądzkim i w mieście Grudziądzu, lubawskim, chełmińskim, wąbrzeskim, brodnickim, toruńskim i w mieście Toruniu. Przedłużenie terminu wekslowego obowiązuje także dla weksli ciągnionych i płatnych w mieście Gdańsku, o ile weksel wystawiony jest na osobę zamieszkałą w Prusach Książęcych lub w jednym z wymienionych powiatów zachodnio-pruskich.

Trzech biskupów na placu boju. Pisma paryskie donoszą, że w armii francuskiej walczy również trzech biskupów. Są nimi Ruch z Gerada i koadjutor biskupi z Nancy. Jest on bodaj że najmłodszy z wszystkich biskupów i liczy zaledwie 41 lat. Dalej walczy również monsignor Perros, wikaryusz apostolski z Siamu, urodzony w r. 1870. Wreszcie stoi w szeregach biskup Moumy z Costa d'Aorio. Należy on do rezerwy drugiego powołania.

Gdańsk. W ubiegły czwartek utracił życie Antoni Czelinski, zatrudniony w Bałtyckiej rafinerii cukru w Nowymporcie. Udał się bowiem do oddziału, do którego miała właśnie zjechać winda z wyższych pięter. Czelinski został formalnie zgnieciony. Ludzie zatrudnieni u góry słyszeli tylko krzyk bolesny, a gdy nadeszli na miejsce, już nieśczęśliwy nie żył. Co zmarłego spowodowało do wstąpienia na ową windę, wiadomo. Tyle jedynie stwierdzono, że polecenia do tego nie miał.

— W niedzielę o godz. pół do 8 wieczorem zamierzał mniej więcej 10-letni głuchoniemy chłopczyk przejść drogę przed tramwajem kursującym na ulicy Pfefferstadt. Pomimo, że hamulczy natychmiast starał się wóz powstrzymać, dostał się chłopczyk pod koła wozu i został na miejscu zabity.

Pelplin. Wskutek nieostrożności podczas rabania drzewa uciął chłopiec szkolny J. swemu rówieśnikowi B. mały palec u lewej ręki.

Chełmno. Ceny za kartofle podskoczyły tu znowu w ostatnich dniach. Za centnar płacono 3,50 mk., dotychczas 2,50 do 3,00 mk.

Radzyn. Podobnie jak w innych stronach i w naszym mieście już od kilku tygodni daje się odczuwać wielki brak węgla i nafty. Aby temu zaradzić zakupiło miasto na własny rachunek 600 centnarów węgla i brykietów, które obecnie sprzedaje każdemu aż do 5 centnarów. Również i o naftę miasto się stara.

Wystruć. Śledztwo dyscyplinarne wytoczone zostało różnym urzędnikom w Prusach Wschodnich,

ponieważ przy wkroczeniu wojsk rosyjskich poopuszczali swe stanowiska. Magistrat w Wystruci (Insterburg) wdrożył już śledztwo przeciw dyrektorowi gazowni, jako też przeciw kontrolerowi miejskich wodociągów, którzy również swe stanowiska opuścili, zostawiając wszystko na opatrności Boskiej.

WIELKOPOLSKA.

Nakło. W niedzielę rano znaleziono w parku miejskim na górze przy pawilonie powieszzonego nauczyciela tutejszej szkoły żydowskiej, Peczkowskiego. P. cieszył się w tutejszych kołach żydowsko-niemieckich wielkiem poważaniem. Był także dyrygentem niemieckiego chóru śpiewackiego, nauczycielem w wyższej szkole dziewcząt itd. O powodach samobójstwa rozmaite krążyły pogłoski, które na razie trudno stwierdzić.

Inowrocław. Wielkie niebezpieczeństwo groziło życiu rodziny P. w Rombinku. Około północy obudziła się żona P. z wielkim bólem głowy, a zbudzony mąż czuł, że traci przytomność. Z wielkim wysiłkiem zdążył mąż otworzyć okna, zawołał do pomocy sąsiadów i zostawiwszy ich przy żonie i synie, którzy już z sił opadli, śpieszył do miasta, by zawołać lekarza. A nie było mu to łatwem, gdyż brakło mu sił, jedynie przy pomocy stróżów, których spotkał w Solankach, przybył do miasta i zawołał lekarza. Lekarz przybywszy na miejsce, pomógł choremu i stwierdził, że skutkiem resztek ognia, wyrzuconych przez wiatr z pieca, dostał się dym do izby, który mógłby łatwo spowodować śmierć mieszkańców.

Gniezno. W starem naszym Gnieźnie powstał pewnego pięknego poranku popłoch, wywołany wiadomością, że — w lesie żelaskowskim, odległym o kilka kilometrów — są kozacy. Naturalnie lada chwila lichy przynieść ich może do Gniezna, — a wówczas biada! Gdy jednak mijać począł godzinę, a znikąd nie dostrzeżono łuny pożaru ani też na rynku gnieźnieńskim nie rozłożyli się kozacy obozem, zaczęła powracać ufność w mężne serca. — Historia z „kozakami” była tymczasem jak najprawdziwsza, a sprawa miała się następująco: Biedna kobiecina zbierała w lesie grzyby. Przydybał ją przytem urzędnik, a ponieważ kobiecina nie miała pozwolenia, chciał ją z lasu wypędzić, naturalnie w niezrozumiałym dla kobieciny języku. Kobiecina naturalnie w prośby: „Paniczku! Przecież tyle tu kozaków!” Urzędnik, nie znający się widocznie na polskich nazwach grzybów, zląkł się strasznego brzmienia „kozak” i zniknął, a zdziwiona kobiecina spokojnie rwała dalej „kozaki” i pakowała je do kosza. — Urządzono podobno później na kozaków obławę, żadnego jednak nie schwytano.

Rawicz. Zbrodnictwo czynu dopuścił się jednej z ostatnich nocy 31-letni robotnik Franciszek Mazur z Rawicza. Około godz. 11 wywołał on pewną akuszerkę prosząc, aby przybyła do jego żony. Po drodze oświadczył, że mieszka w Dębnie pod Rawiczem. Gdy znajdowali się za miastem, Mazur powalił nagle akuszerkę na ziemię i usiłował zadać jej gwałt. Akuszerka broniła się jednak z wszystkich sił, tak, że zbrodniarz nie mógł urzeczywistnić niecnego zamiaru. Na krzyk napadniętej zbiegli się z poblizka ludzie, na których widok złoczyńca czempredziej się ulotnił. — Kilka godzin później, około 2 w nocy powtórzył Mazur ten sam manewr wobec innej akuszerki. Poprowadził on ją tą samą odludną drogą i zamierzał ją również zgwałcić. Krzyk broniącej się usłyszał na szczęście posterunek policyjny, któremu powiodło się zbrodniarza aresztować. Mazur ma za sobą bardzo burzliwą przeszłość, karany był bowiem 11 razy za rozmaite przestępstwa, w tem dwa razy za przestępstwo przeciwko moralności. Zbrodniarz jest żonatym i ojcem dwojga dzieci.

Ryczywół. Na miejsce lekarza dr. Neugebauera w Ryczywole, wziętego do leczenia rannych żołnierzy, zgłosił się jako zastępca jakiś Heinrich, przedstawiając się jako aprobowany i promowany lekarz. Wskutek osobliwego brania się w swej praktyce i dziwnego zachowywania wobec pacjentów, zaczął na się zwracać uwagę, tak że coraz to więcej szerzyło się u publiczności przekonanie, że rzekomy dr. Heinrich zgola lekarzem nie jest. Wszczęto więc dochodzenia, lecz nim śledztwo ukończono, „p. dr. Heinrich” drapnął. Schwytano go jednak w Krzyżu i aresztowano.

STAROPOLSKA.

Bytom. Przyjechał tu na dworzec pociąg nadzwyczajny z 250 lekko rannymi z galicyjskiego placu boju. Odprowadzał go oddział Czerwonego krzyża. Rannych przyjęły panie, podając im w przeciagu 20 minutowego pobytu pociągu kawę, bułki, cygara itd. Około godz. 5 pociąg odjechał do Król. Huty. Po godzinie 6 nadszedł wielki transport rannych z Katowic. Rannych było 650 rozmaitej broni. Pociąg mieścił także pewną ilość chorych koni oraz 750 Rosyan.

Rozbark. W tutejszym kościele św. Jacka — w zakrystyi — powstał we czwartek 22 paźdz. około godz. 1 w południe pożar. Pastwą płomieni padły szafy i skrzynie z szatami kościelnymi, również spalił się prześliczny nowy baldachin. Szkoda wynosi kilka tysięcy marek. Straży ogniowej z Rozbarku udało się w krótkim czasie w zakrystyi ogień ugasić, tak, że pożar nie przybrał większych rozmiarów. Jak przypuszczają, ogień miał powstać z nadmiernie rozpalonego pieca, znajdującego się w zakrystyi.

Dla bielizny i
do czyszczenia
domowego niezbędna!

Henkl'a soda do bielenia
Henkel & Co Düsseldorf.

Od lat 38
w użyciu i w skutku
niezawodna

Bytom. Pewien bytomski kupiec skupował ze sąsiednich okolic towary weńniane różnej jakości, jakie dla wojska w wielkiej ilości się robi. Przy zakupie kładł nacisk na to, że te rzeczy będą użyte jako podarki dla żołnierzy. W taki kłamliwy sposób nabyte towary sprzedawał po cenie normalnej i pod znakiem czerwonego krzyża uzyskał wielkie zasługi. Przez przynależność do Czerwonego Krzyża wykryto sprawkę kupca niesumiennego, który będzie odpowiadał za to przed sądem.

Katowice. Ślusarz St. zatrudniony w hucie Bismarka, powołany został pod broń i walczył na zachodnim terenie wojny. Żona jego długi czas żądnej o nim nie otrzymując wieści, z powodu czego się rozchorowała. Choroba tak się pogorszyła, że biedna kobieta zmarła. W dwie godziny po skonię nadszedł telegram od męża, w którym donosi żonie, że odznaczony został żelaznym krzyżem.

Z DALSZYCH STRON.

Wyrok w procesie serajewskim. W procesie o zamach w Serajewie zapadł następujący wyrok: oskarżonych licza, Velika Curbilowicza, Nedę Kierowicza, Iwanowicza i Milowicza skazano na śmierć przez powieszenie. Mitar Kierowicz otrzymał dożywotne więzienie. Princip, Cabrinowicz i Grabec po 20 lat więzienia, Vaso Cubrilowicz 16 lat, Popowicz 13 lat. Krajnczewicz i Gjukicz po 10 lat, Popopanowicz 7 lat, Zagorac i Perin po 3 lata więzienia. Resztę oskarżonych uwolniono.

Zabójca następcy tronu austriackiego, Princip, nie mógł być skazany na śmierć, ponieważ w dzień wykonania zamachu liczył dopiero lat 19. Cabrinowicz, który poprzednio rzucił bombę, chybając, uszedł szubienicy może dlatego, że jego zamach nie spowodował niczyjej śmierci.

Pięciu, skazanych na powieszenie, nie wykonano zamachu, ale go przygotowało. Organizowali oni świadomie robotę wymierzoną przeciwko całości monarchii austriackiej.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa. Pisma tutejsze donoszą: W Berlinie zaczęto wydawać urzędowe pismo wojenne w żargonie i po hebrajsku, przeznaczone do rozrzucania przez wojska niemieckie między ludnością żydowską w Królestwie Polskiem. Widocznie służą one mają tym samym celem, co wydawana w języku polskim „Gazeta Wojenna”.

Modrzejów. Przez tutejszą miejscowość transportowano z Królestwa Polskiego w ostatnim czasie codziennie około 10 wagonów jaj, które były przeznaczone do głębi Niemiec. — Wiadomość tę podają gazety niemieckie, które niedawno temu donosiły, że w Królestwie Polskiem panuje nędza i głód. Powyższa wiadomość o wywożeniu jaj z Królestwa Polskiego do Niemiec świadczy, że nie panuje tam nędza i głód.

Częstochowa. Do czasu rozpoczęcia wojny, Częstochowa posiadała stałych mieszkańców z górą 92 000; w liczbie tej około 30 000 stanowiła ludność robocza, zatrudniana w tutejszych fabrykach. Żydzi stanowią 32 procent ogólnej ludności miasta. Do obecnego czasu Częstochowa posiada nie więcej nad 75 000 ludności; reszta bowiem ludności, naturalnie zamożniejszej, opuściła miasto, udając się już do granicę do krajów neutralnych, już do strony Warszawy. Kilkaś osób urzędowych, przeważnie Rosyan, wyjechało na kilka dni przed rozpoczęciem wojny. — Dnia 2 sierpnia r. b. wojska niemieckie wkroczyły do Częstochowy od strony zachodniej; od tej pory bez przerwy Częstochowa do dnia dzisiejszego znajduje się pod zarządem niemieckim. — Ludność miasta jest spokojnie usposobiona do wojsk niemieckich; wszystkie przemarsze wojsk, które były bardzo liczne i czasowe zatrzymywanie się w mieście poszczególnych oddziałów wojsk niemieckich, stosownie do możliwości umieszczano w mieszkaniach i lokalach. Dzięki opiece tutejszej komendantury i staraniom miejscowych władz municypalnych, Częstochowa do tej pory nie ucierpiała wiele na drożyznie artykułów spożywczych, jak to miało miejsce i obecnie jeszcze praktykuje się w innych miejscowościach, więcej oddalonych od kolei, gdzie cena naprzykład nafty podniosła się do 40 kopiejek za kwartę. Dbała o dobro miasta i nie chcąc dopuścić wyzysku władze miejskie, pomiędzy innymi ustanowiły cały szereg komisji obywatelskich ku ulżeniu biednej ludności miasta. Zważywszy, iż wszystkie fabryki, od czasu rozpoczęcia wojny, nie pracują, łatwo sobie wyobrazić, ile potrzeba trudu i czujności, aby utrzymać w karmach te masy robotników i robotnic fabrycznych, oraz zabezpieczyć im stałe wyżywienie, nie dopuszczając temsamem do wybryków, na które do tej pory Częstochowa nie może się uskarżać.

Rozmaitości.

Zniesienie monopolu spirytusu w Rosyi? „Berl. Tagebl.” donosi z Krystyanii: Rosyjski związek abstynentów zwrócił się do cara z prośbą o zakazanie na wieczne czasy używania w Rosyi trunków alkoholycznych. Car przesłał związkowi list z podziękowaniem, w którym powiada pomiędzy inne-

mi: Już oddawna postanowiono na zawsze w Rosyi zakazać sprzedaży państwowej alkoholu.

Zniesienie tego monopolu miałyby nie tylko wielkie znaczenie dla kulturalnego podniesienia ludności rosyjskiej, lecz także dla rosyjskich finansów. Dotychczas dochód z monopolu tego stanowił znaczną część państwowych dochodów rosyjskich. Ponieważ zaś od początku wojny, szczególnie ze względu na żołnierzy, zakaz sprzedaży wódki przeprowadzony został w całej Rosyi ze zdumiewającą ścisłością, więc już w dochodach państwowych tego roku powstał w Rosyi znaczny deficyt, który rząd podobno zamierza wypełnić różnymi podatkami pośrednimi.

Ranni jeńcy w Rosyi. Austriacki Czerwony krzyż zawiadamia, że w ostatnich dniach do biura wywiadowczego Czerwonego krzyża napłynęła znaczna liczba otwartych listów i kart od austriackich i węgierskich wojskowych osób, znajdujących się w rosyjskiej niewoli.

Z tych listów i kart widać, że obchodzenie się z nimi w Rosyi jest na wskroś ludzkie. Jak się zdaje, ranni i chorzy Austriacy i Węgrzy są po większej części umieszczeni w wojskowych szpitalach w Kijowie. Wyleczeni zawiadamiają, że teraz znajdują się w podróży do Omska na Sybirze. Niektóre karty mają jako datę miejscowości uwagę: „W podróży do Azji”.

Z temi kartami skrzyżowało się w tych dniach w biurze wywiadowczym Czerwonego krzyża jeszcze więcej innych kart, pisanych przez żołnierzy przynależnych do armii rosyjskiej, a znajdujących się w niewoli austriackiej. Karty te na ogół wyrażają wdzięczność za dobre obchodzenie się z jeńcami w Austrii, niektóre zawierały pewne zażalenia, które podano natychmiast do wiadomości ministerstwa wojny, a to z największą gotowością uczyniło zadość wyrażonym życzeniom.

Rosyjanie np. życzyli sobie dostawać więcej chleba i herbaty, a mniej mięsa, mleka i kawy, gdyż nie są przyzwyczajeni do takiego wikt. Powiększono im przeto porcję chleba i herbaty.

Stan wody w Wisle wynosił dnia 31 paźdz. br pod Toruniem + 1,56, pod Fordonem + 1,51 pod Chełmem + 1,44, pod Grudziądem + 1,66, pod Kurzebrak + 2,08, pod Schievenhorst 1,80.

Gdańsk, dnia 31 listopada 1914.

Gdański targ na bydło.

Placono za centnar żywej wagi:

Wół 13 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, 00-60 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 00-60 mk., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 00-60 mk., IV kl. słabe wypasłe każdego wieku 00-60 mk.

Stadników 158 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 46-48 mk., II kl. mięsistych, młodszych 41-46 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 33-37 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 32 mk.

Jałoszki i krowy 166 szt.: I kl. mięsiste, wypasło jałoszki 00-60 mk., II kl. mięsiste, wypasło krowy do 7 lat 60-60 mk., III kl. starsze wypasło krowy i poślednio rozwinięte młodsze krowy i jałoszki 34-39 mk., IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jałoszki 28-33 mk., V kl. słabo pasione krowy i jałoszki do 25 mk.

Cielat 97 szt.: I kl. tuczne 65-70 mk., II kl. tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 55-58 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 45-52 mk., IV kl. 34-40 mk., poślednie ssaki 00-60 mk.

Owce 188 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 30-40 mk., II kl. starsze tuczne skopy 33-36 mk., III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 24-28 mk., IV kl. owce z nizin 0-60 mk.

Świnie 1684 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctr. żywej wagi 55-62 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże waga przeszło 2 1/2 centn. żywej wagi 48-55 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2 1/2 centnara żywej wagi 45-53 mk., IV kl. mięsiste 40-47 mk., V kl. słabo rozwinięte świnie 35-38 mk., VI kl. maciory 40-50 mk.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Pomiary, niwelacje, plany do osuszania pól i błotnistych łąk etc.

wykonuje umiejętnie i sumiennie doświadczony inżynier kultury i melnicy przysięgły

A. Jaks w Pile

Schneidemühl i. Pos., Alter Markt 5.

T. Pokorniewski,

mistrz krawiecki, Gdańsk, Gr. Wollbergasse 4 III wykonuje

wszelką garderobę męską, ocywlną i wojskową podług miary.

Specyalność: Rewerendy, rzymski i płaszoze dla Wieleb, Duchownictwa.

Reparacje przy skorej usłudze dobrze i tanio.

Bank Puck

Eng. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht Puoku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i płać od depozytów

4% bez wypowiedzenia

4 1/4 % z 1/4 rocznie wypowiedzeniem

4 1/2 % z 1/2 "

Lokal kasy, w domu p. Adolpha otwarty w każdą środę

sobotę od godziny 9-12 przed południem.

Zarząd:

B. Adolph.

Stan. Nowak.

M. Lorkowski.

Ks. B. Witkowski, kurator.

Bank ludowy

Engetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht w Sierakowicach (Sierakowitz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

placąc odsetki 4 i 4 1/2 %

stosownie do wypowiedzenia. Dla dogodności deponentów mamy konto czekowe na pocztę w Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Przesyłki pieniężne kartą płatniczą na powyższe konto są wolne od portoryi.

Zarząd.

Ks. Prob. Losiński. Hoffmann. Makurat.

Spółka Ziemska w Tucholi,

Spółka zapisana z ograniczoną poręką, założona w roku 1904, należąca do Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu i stojąca pod dozorem Patronatu

przyjmuje depozyta — oszczędności — i oprocentuje takowe:

za kwartalnym wypowiedzeniem po 4%

za półrocznym wypowiedzeniem po 5%

Procenta oblicza się już od dnia następnego po złożeniu depozytu aż do dnia wypłaty.

Adres:

Spółka Ziemska w Tucholi

E. G. m. b. H.

In Tuchel Westpreussen.

Szwajcar

potrzebny do 40 dejnych krów. Mieszkanie nowe o dwóch pokojach.

Prosiaki i kartofle

bardzo dobre, każdego czasu na sprzedaż.

Wojke

Łężyce (Lensitz p. Sagorsch Wpr.)



SEFER-PASCHA
papieros

po 3 1/2, 4, 5, 8, i 10 z.

Najwyborniejszy dar turecki.

FABRYKA PAPIEROSÓW PATRIA T. A.
GANOWICZ & WLEKLIŃSKI, POZNAN.